

**BARTOSZ CEGŁA**

KLASA VIII A

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3 W ŁAZACH

## **PRACA KONKURSOWA**

### **OPOWIADANIE O ŻYCIU I MISJI NIEZWYKŁEJ POSTACI – WIELKIEGO POLAKA JANA PAWŁA II.**

**TYTUŁ OPOWIADANIA: „JAN PAWEŁ II – CZŁOWIEK WIELU POKOLEŃ.”**

Mam na imię Bartosz i obecnie mam 13 lat. Chociaż urodziłem się 2 lata po śmierci WIELKIEGO POLAKA – ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II, to już od wczesnego dzieciństwa poznawałem Go, Jego życie i właśnie z Jego postaw czerpałem życiową mądrość. Moja mama wiele mi o Nim opowiadała i rozbudzała we mnie zachwyt Jego osobą. Pamiętam jak dziś, dzień, kiedy szedłem pierwszy raz do szkoły, usłyszałem od mamy słowa „Synku, choćby inni od ciebie nie wymagali, sam od siebie wymagaj i wiedz, że tak właśnie żył Karol Wojtyła, zanim został papieżem i również później jako nasz Wielki Papież Jan Paweł II”. Od 4 lat sam już zgłębiałem wiedzę o Jego życiu, dorobku duchowym, bogactwie i miłości do Boga, Maryi i bliźnich, angażując się w przygotowania do Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Janie Pawle II. Był to dla mnie czas owocnych poszukiwań i zdobywania najcenniejszych informacji na Jego temat.

Pragnę dzisiaj wyrazić ogromną wdzięczność nie tylko za to, że Jan Paweł II był, jest i będzie w moim sercu kimś ważnym – moim prawdziwym autorytetem, ale również podziękować Mu za Jego charyzmę, gorliwość, jako Patrioty i Wielkiego Polaka, który wpłynął na losy naszej Ojczyzny i całego świata. Swoją opowieść o Nim, oprę na wspomnieniach Arturo Mari (osobistego fotografa papieża, fotokronikarza „L'Osservatore Romano), autora książki „Do zobaczenia w Raju”, wydanej pod red.: Jana Turnaua, Małgorzaty Mysłowskiej, Edwarda Jewdokimowa, Piotra Kaweckiego, wyd. Biblioteka Gazety Wyborczej i wiedzy, którą posiadałem o Tym niezwykłym człowieku.

Rozpocznę od przedstawienia krótkiej biografii św. Jana Pawła II – chociaż trudno skrócić życiorys – tak wielkiej osobowości – jaką był nasz rodak – Wielki Papież. Podane informacje, przekazuję na podstawie wiedzy, którą zdobyłem, dzięki m.in.: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan\\_Pawe%C5%82\\_II](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Pawe%C5%82_II) i innym źródłom – biografie św. Jana Pawła II oraz informacjom przekazanym mi przez mojego Księdza Proboszcza Jarosława Piekarza oraz nauczyciela religii – Panią Agatę Cegłę.

Karol Wojtyła (tak brzmiało Jego imię i nazwisko zanim został papieżem) urodził się w Wadowicach 18 maja 1920, jako drugi syn Karola Wojtyły i Emilii z Kaczorowskich. Rodzina Wojtyłów żyła skromnie. Jedynym źródłem utrzymania była pensja ojca – wojskowego urzędnika w Powiatowej Komendzie Uzupelnień w stopniu porucznika. Matka pracowała dorywczo jako szwaczka. Edmund Wojtyła, brat Karola, po ukończeniu wadowickiego gimnazjum studiował medycynę w Krakowie i został lekarzem. Wojtyłowie mieli jeszcze jedno dziecko – Olgę, która zmarła 16 godzin po urodzeniu. W dzieciństwie, Karola, nazywano najczęściej zdrobnieniem imienia – Lolek. Uważano go za chłopca utalentowanego i wysportowanego. Regularnie grał w piłkę nożną oraz jeździł na nartach. Bardzo ważnym elementem życia Karola były wycieczki krajoznawcze, a także spacerunki po okolicy Wadowic. W większości wycieczek towarzyszył mu ojciec.

Niestety wczesny okres dojrzewania jako nastolatka Karola Wojtyły, został naznaczony śmiercią najbliższych. Gdy miał 9 lat, zmarła matka, a trzy lata później, w wieku 26 lat, na szkarlatynę, zmarł jego brat Edmund.

Po zdaniu egzaminów wstępnych, Karol Wojtyła rozpoczął naukę w 8-letnim Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity w Wadowicach. Podczas nauki w gimnazjum Karol zainteresował się teatrem – występował w przedstawieniach Kółka Teatralnego stworzonego przez polonistów z wadowickich gimnazjów: żeńskiego i męskiego. W 1938 zakończył naukę w gimnazjum, otrzymując świadectwo maturalne z oceną celującą, która umożliwiała podjęcie studiów na większości uczelni bez egzaminów wstępnych. Karol Wojtyła wybrał studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia rozpoczął w październiku 1938. Niestety w roku 1941 po długiej chorobie zmarł jego ojciec.

Kolejny cios dla naszego Bohatera – 1939 rok – wybuch II wojny światowej, co odebrało Karolowi Wojtyłe możliwość kontynuowania studiów. Zaczął pracować jako pracownik fizyczny.

Potem wspólnie z przyjaciółmi założył Teatr Rapsodyczny, który swoje pierwsze przedstawienie wystawił 1 listopada 1941. Rozstanie Karola Wojtyły z teatrem nastąpiło nagle w 1942, gdy postanowił studiować teologię i wstąpił do tajnego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie. Studia ukończył z wyróżnieniem uzyskując tytuł magistra, a potem doktora i doktora honoris causa. Pierwszą parafią, do której został skierowany, jako ksiądz, była Parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Niegowici, a potem Parafia św. Floriana w Krakowie. Nadal wyprawiał się na wycieczki z młodzieżą. Aby zmylić ówczesną milicję, zdejmował podczas nich sutannę i pozwalał, by nazywano go „wujkiem”. Wykładał również, jako nauczyciel akademicki w seminariach diecezji: krakowskiej, katowickiej i częstochowskiej oraz na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jego wykłady obejmowały głównie teologię moralną i etykę małżeńską, ale ogarniały też szeroko pojętą historię filozofii. Za swoje zasługi został ogłoszony biskupem pomocniczym Krakowa. To właśnie, jako biskup przyjął, zgodnie z obyczajem, hasło przewodnie swej posługi, które brzmiało: Totus Tuus (łac. „Cały Twój”). Dewizę tę kierował do Matki Bożej. Potem został arcybiskupem – metropolitą krakowskim.

Wreszcie 16 października 1978 na zwołanym po śmierci Jana Pawła I drugim konklawe, w ósmym głosowaniu, kard. Karol Wojtyła został wybrany na papieża i przybrał imię Jana Pawła II. Był pierwszym papieżem z Polski. Pamiętajmy, że głównym wykładnikiem pontyfikatu Karola Wojtyły były pielgrzymki. Z tego też powodu został on wkrótce potem nazwany: „*papież-pielgrzym*”.

Niestety 13 maja 1981, podczas audiencji generalnej na placu św. Piotra w Rzymie o godzinie 17:19, Jan Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Alego Ağcę. Ranny papież osunął się w ramiona stojącego za nim sekretarza, Stanisława Dziwisza. Potem poddano papieża sześciogodzinnej operacji. Pamiętajmy, że zamach miał miejsce 13 maja, podobnie jak pierwsze objawienie Matki Boskiej w Fátimie w 1917. Rok później papież udał się do Fatimy, by podziękować Niepokalanemu Sercu Maryi za uratowanie go od śmierci.

Od początku pontyfikatu planem papieża było wprowadzić Kościół w nowe tysiąclecie. Z okazji roku milenijnego postanowił to uczcić, ogłaszając obchody Roku Jubileuszowego. Obchody poprzedziły jedne z ważniejszych wydarzeń pontyfikatu pod względem dialogu z innymi religiami.

Jan Paweł II od 1992 roku cierpiał na postępującą chorobę Parkinsona. Nagłe pogorszenie stanu zdrowia papieża rozpoczęło się 1 lutego 2005. Przez ostatnie dwa miesiące życia Jan Paweł II wiele dni spędził w szpitalu i nie udzielał się publicznie. 2 kwietnia, w dniu śmierci, o godzinie 7:30 rano, papież zaczął tracić przytomność, a późnym porankiem przyjął jeszcze watykańskiego sekretarza stanu kardynała Angela Sodano. Później tego samego dnia doszło do gwałtownego wzrostu temperatury. Około godziny 15:30 bardzo słabym głosem papież powiedział: „*Pozwólcie mi iść do domu Ojca*”. O godzinie 19:00 wszedł w stan śpiączki, a monitor wykazał postępujący zanik funkcji życiowych. Osobisty lekarz papieski Renato Buzzonetti stwierdził śmierć papieża Jana Pawła II o godzinie 21:37 czasu miejscowego, a elektrokardiograf wyłączono po 20 minutach od tej chwili. Zmarł po zakończeniu Apelu Jasnogórskiego, w pierwszą sobotę miesiąca i wigilię Święta Miłosierdzia Bożego. Tak odszedł od nas – nasz KOCHANY JAN PAWEŁ II.

Autor książki, o której już wspominałem powyżej, opisuje szczegółowo, jakim człowiekiem był Jan Paweł II. Wspomina momenty miłosierdzia, jedności i przemiany. Jako współtowarzysz życia TEGO WIELKIEGO CZŁOWIEKA, daje świadectwo o faktach, o tym, co wydarzyło się naprawdę. „*Najbardziej wstrząsająca scena, w której miałem łaskę uczestniczyć, zdarzyła się 1 stycznia... Roku już nie pamiętam.*” – tak pisze autor książki, wspominając sytuację, kiedy został wezwany przez arcybiskupa Dziwisza. Jego oczom ukazała się postać – Ojca Świętego – Jana Pawła II, klęczącego przy wózku inwalidzkim, na którym siedział młody, mniej więcej 28 – letni mężczyzna. Chłopak był bardzo chory, wyglądał jak szkielet. Kiedy Arturo Mari spytał „*O co chodzi?*”, odpowiedziano mu „*Marzeniem tego chłopaka, było spotkać przed śmiercią Papieża.*” Ojciec Święty modlił się za chłopaka, pobłogosławił go, pogłaskał i pocałował. Potem zdjął z szyi swój łańcuszek i nałożył na szyję chłopca. Ten uśmiechnięty, powiedział: „*Ojciec Święty, dziękuję. Był to najpiękniejszy dzień mojego życia. Mogę powiedzieć jedynie <dziękuję>. Do zobaczenia w raju.*” Chłopak nie był zrozpaczony, uśmiechał się, jak gdyby szedł na inne spotkanie, jeszcze piękniejsze. Jak podkreśla później autor: „*Cóż w tym jest cudownego, skoro chłopiec nie wyzdrowiał?*” – a jednak, jego zdaniem był to cud – cud jedności i miłosierdzia.

Niejednokrotnie Arturo Mari wspomina, jak Jan Paweł II, zachowywał się w stosunku do nieboszczyków, ludzi zdeformowanych, bez twarzy, etc. Jak mówi: „*wielu z nas nie mogło na to patrzeć...On dotykał ich, głaskał, przytulał do serca, całował, błogosławił, pomagał im jeść...To nie były tylko gest – to była prawdziwa miłość, której dawał wyraz zawsze, instynktownie, kiedy*

*znalazł się przy kimś, kto Go potrzebował.”*

Wiemy, że Papież nie tracił nawet pięciu minut swojego życia, na rzeczy zbędne. Wstawał o 5.15 (tylko w niedzielę spał o 15 minut dłużej), o 7.00 zaczynał mszę, później śniadanie w jadalni, gdzie spotykał się z gośćmi, a o godzinie 11.00 zaczynał część oficjalną, która trwała do godziny 13.15. Później modlitwa w kaplicy, a o 13.40 obiad. Po obiedzie modlitwa w kaplicy, a następnie przygotowania do następnego dnia. Tak spędzał czas do 19.30. I znów modlitwa w kaplicy, kolacja z gośćmi do 21.15, dalej modlitwa w kaplicy, potem praca do 23.30, w zależności od bieżących problemów, a około 23.45 koniec dnia i sen, by nazajutrz znów rozpocząć dzień.

Pamiętajmy, że Jan Paweł II, nie jadł cukierków, nie pił coca – coli, prawie nigdy nie oglądał telewizji, a Jego wygody były ograniczone do niezbędnego minimum. Zawsze zmuszał swój organizm do maksymalnego wysiłku, Jego apartament był bardzo skromny. Jadał mało, nie mówiąc już o postach, które zawsze ściśle przestrzegał. Pił jedynie wodę, a do jedzenia herbatę. Jego szczęściem lub łaską, jakkolwiek byśmy to nazwali, było to, że miał obok siebie osoby, które nigdy Go nie opuściły, które bez przerwy otaczały Go miłością i ofiarowały Mu swoją pracę – tak jak znany nam Stanisław Dziwisz. Pamiętajmy też, że Jan Paweł II, pisząc swoje dzieła, nie używał nigdy, ani maszyny do pisania, ani komputera. Pisał wyłącznie długopisem, który przy Jego rytmie pracy, po jednym dniu był wyrzucany. To właśnie wakacje były dla Niego czasem wzmożonej pracy. Podczas swojego odpoczynku, w znanych nam miejscach, np.: Valle d’Aosta i w Castel Gandolfo, pisał swoje encykliki oraz listy.

Nie zapominajmy o tym, że szczególną czcią Jan Paweł II otaczał Najświętsza Marię Pannę – Czarną Madonnę z Jasnej Góry (której obraz miał w kaplicy apartamentu watykańskiego oraz w Castel Gandolfo), Madonnę z Lourdes, Madonnę z Fatimy i Madonnę z Guadalupe.

Ojciec Święty miał także zwyczaj śmiać się z siebie samego. Zawsze nosił buty o numer większe, dla wygody. Jego rozmiar był 44, ale nosił 45 i dlatego Jego obcasy uderzały o podłogę trochę mocniej, z czego często się śmiał.

Chwilą szczególnej radości Jana Pawła II było Boże Narodzenie. To On zaszczepił w Watykanie polski obyczaj łamania się opłatkiem.

Papież miał odwagę stawić czoła organizacjom nie uznającym żadnych reguł cywilizowanego świata. Jednym z najjaskrawszych przykładów tego faktu, było przemówienie,

które skierował do słynnej mafii sycylijskiej, wypowiadając znamienne słowa w jej siedzibie na Sycylii, w Dolinie Świątyni, które brzmiały: „*Żałujcie za wasze grzechy – wołał do nich. – Zdacie z nich sprawę przed Bogiem!*”

Jan Paweł II nigdy nikogo nie potępiał, ale nigdy też nie przepuszczał okazji, żeby nie wstawiać się za ludźmi prześladowanymi.

Nasz Bohater nigdy nie bał się śmierci – nawet pamiętnego 13 maja 1981 roku. Wezwał wtedy Matkę Boską – nie wołaniem, czy lękiem, lecz prośbą.

Papież uwielbiał dzieci. Potrafił zaskarbić sobie ich sympatię. Puszczał oczko, robił śmieszne miny i uśmiechał się do nich zabawnie. Dzieciaki rozumiały Jego miłość, podchodziły do Niego, wciskały się pod pachy, wchodziły na kolana. Kiedyś powiedział: „*Miałem różne konferencje, ale najinteligentniejsze pytania zawsze stawiały dzieci.*”

Kończąc moje opowiadanie, pragnę zaznaczyć, iż POSTAĆ NASZEGO PAPIEŻA POLAKA, jest zachwycająca i inspirująca do szczegółowszych rozważań, niż zaprezentowane przeze mnie powyżej. Niestety jestem w pewnym stopniu ograniczony liczbą stron – jest to opowiadanie, a nie książka. Wiem, że wielu autorów pokusiło się o przedstawienie szczegółowych wydarzeń z życia naszego Papieża Jana Pawła II. Są to arcydzieła, które polecam. Ja osobiście „rozpływam się”, kiedy je czytam. Właśnie Jan Paweł II jest moim autorytetem, człowiekiem, którego pragnę naśladować w życiu. Jak wspominałem wcześniej, od dziecka, wychowywano mnie w duchu mądrości życiowej św. Jana Pawła II. Często cytowano mi Jego słowa i wspomniano o Jego życiu. Jestem za to bardzo wdzięczny. Każdemu życzyłbym takiego rozmyślenia w osobie św. Jana Pawła II, jaki zaszczepiono we mnie.

Dziękuję.

*Bartosz Cegła*